Wydanie południowe.

„GŁOS NARODU“
Wychodzi dwa razy dziennie o godz. 12-tej w południe i o godzinie 6-tej wieczorem.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6, za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.

Na prowincyi: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 12. Za dwurazową wysyłkę dziennie dopłaca się 60 hal. miesięcznie. Zmiana adresu 40 hal.

WYCHODZI DWA RAZY DZIENNIE. Cena 6 halerzy WYCHODZI DWA RAZY DZIENNIE.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny założony w r. 1892 przez JÓZEFA ROGOSZA.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupre.

„GŁOS NARODU“
Osobna prenumerata na wydanie wiecz. wyno i miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu korony.
Numer połudn. 10 hal. wieczorny 4 hal. Listy pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji i w państwie niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcja nie zwraca. Adres Red.: Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu“ Kraków. Tel. Nr. 199

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje kierownik tego działu p. WŁODZIMIERZ STRYCHARSKI w biurze inseratowem „Głosu Narodu“, róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7 Od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy, za każdy następny raz 12 hal.. skład tabelaryczny, liczbowy, od wiersza 30 hal. za pierwszy raz każdy następny 12 hal. — Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz. Nekrologi itd. 80 hal. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski, Pasaż Hausmanna, w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Opelik, M. Dukes, M. Schalek, E. Braun, Kutschera & Schleri, R. Moses, Friedl, w Berlinie F. E. Cos, w Budapeszcie. J. Leopold, w Paryżu de Raczkowski 14 Cite de Trevise, F. Jones & Cie

Nr. 9. | Kraków, wtorek 7 stycznia 1908 r. | Rok XVI.

Narady demokratów.

Kraków dnia 7 stycznia.

Przez oba ubiegłe święta odbywały się w Krakowie obrady polskiej demokracyi tak sejmowej jak i parlamentarnej nad obecną sytuacyą polityczną. Miały one na celu stworzenie wspólnej organizacyi na czas zbliżających się wyborów sejmowych. Impuls dali demokratyczni posłowie parlamentarni złączeni w „unii“ w Kole polskiem. Sukces jaki odniosła „unia“ przy ostatnich wyborach w Kole zawdzięczali demokraci jedynie zgodnemu i solidarnemu postępowaniu we wszystkich sprawach polityki parlamentarnej w Wiedniu. To też powstała myśl ażeby solidarność unii stronnictw demokratycznych przenieść na grunt krajowy. Okazała się w tym celu potrzeba zwołania konferencyi posłów sejmowych i parlamutararnych demokratycznych dla wspólnego omówienia sprawy. Bliskość wyborów sejmowych i potrzeba zorganizowania akcyi celem zdobycia jak największej liczby mandatów dla przedstawicieli idei demokratycznej przyspieszyły termin konferencyi, która odbyła się w niedzielę i poniedziałek, w sali Rady miejskiej w Krakowie. Jest to pierwszy poważniejszy objaw budzącego się ruchu wyborczego w kraju. I przyznać należy, że rezultat konferencyi: postanowienie prowadzenia zgodnej i jednolitej akcyi wyborczej jest dość niespodziewanym, jeżeli się go ocenia, patrząc na przeszłą taktyke naszej demokracyi. Przez szereg bowiem lat demokracya polska rozdzielona na kilka obozów zwalczała się nawzajem namiętnie i nawet przewaga przeciwnika tj. konserwatystów nie mogła jej skłonić do zawieszenia broni celem zwalczania wspólnego wroga. Wprawdzie t. zw. koncentracya sejmowej lewicy, doprowadzona do skutku jeszcze w roku 1902 staraniem śp. Romanowicza i Rottera dotrwała aż do dni dzisiejszych jako jednolity klub sejmowy demokratów wszelkich odcieni, atoli postępowanie tej lewicy poza zasadniczemi sprawami sejmowemi nie było jednolite a w ostatnich czasach było nawet sprzeczne. Krakowska demokracya pod kierownictwem śp. Rottera zeszła znacznie na lewo do socyalistów, zaś zależność jej przy wyborach od żydów upodobniło ją do partyi niemieckiej liberalnej. Wkrótce stronnictwo to zżydziałe, dające oznaki życia tylko na szpaltach „Nowej Reformy“ przeszło do bezpłodnej, biernej opozycyi względem Koła polskiego i polityki krajowej, a nie mając zwolenników poza szczupłą liczbą inteligencyi krakowskiej ograniczało się tylko do drobnostkowej walki z konserwatystami na gruncie gospodarki krakowskiej.

Reszta lewicy sejmowej pozostała dalej bez organizacyi, byli to t. zw. „luźni“ lub „bezprzymiotnikowi“ demokraci. W ostatnich czasach powstała w kraju importowana z Królestwa silna partya narodowo demokratyczna, która również nie okazywała się skłonną do wchodzenia w sojusz z innemi demokracyami. Była bowiem od nich daleko lepiej w sobie zharmonizowana i nie chciała utracić swego odrębnego programu i swej nawskroś nacyonalistycznej... i w wysokim stopniu agresywnej wobec rusinów polityki. Wreszcie secesya p. Lea, Sarego i Federowicza wytworzyła czwarty odłam demokracyi, najmniej wyraźnej barwy.

Grupa ta, mogłaby odegrać rolę twórczą w fermencie demokratycznym, o ile podszycie jej nie jest czerwone ze złotymi kaduceuszami (stańczykowskimi)...

Pozatem wszystkie te grupy w mniejszym lub większym stopniu są przesiąknięte liberalizmem modłę wiedeńską. Zależność od żydów nie pozwala im wystąpić z programem, któryby pociągnął całe mieszczaństwo polskie, dziś tak wyzyskiwane przez obcy żywioł: semicki. Dlatego też przypuszczać można, że choćby obecnie nawet demokraci zszeregowali się do walki z konserwatystami i szersze warstwy mieszczańskie za sobą pociągnęli, to jednak nie staną się jeszcze wyrazem ich potrzeb i postulatów.

Mieszczaństwo polskie powinno samo z siebie wydać własne stronnictwo, zajmujące w obec żydostwa stanowisko niezawisłe, a wobec jego dążeń do przewagi ekonomicznej i politycznej, stanowczo odporne. Przykład Wiednia wskazuje, że chrześcijańskie mieszczaństwo może być tylko wtedy potęgą, jeżeli podniesie sztandar obrony przeciw wyzyskowi, wpływom i przewadze semityzmu.

Pomimo to konfederacja demokratyczna, którаby zrównoważyła ultrakonserwatywne zapędy skrajnej prawicy, jest zjawiskiem pożądanem i sympatycznem, — o ile, nie zdobędą w niej przewagi przestarzały liebralizm i żydzi.

* * *

Na sobotniem zebraniu krakowskich demokratów przeważał ton dość pesymistyczny.

Ani liczba tych ostatnich rycerzy liberalizmu, ani zapał obecnych nie wskazywały, żeby to grono mogło na seryo myśleć o objęciu rządów w kraju, do czego tak szumnie „Nowa Reforma“ wzywa. Ta niemoc czynu i programu krakowskich przywódców okazała się wyraźnie podczas ostatniej konferencyi Polskiego stronnictwa demokratycznego. Wszyscy z prowincyi przybyli „delegaci“ jak dr. Żuławski, dr. Potocki, dr. Kiernik i inni krytykowali ostro działalność a raczej brak działania Rady Naczelnej P. S. D. podczas ostatniej kampanii wyborczej. Rada nie stawiała kandydatów, ani nie organizowała zwolenników, ograniczając swą działalność do Krakowa. Pp. Bandrowski, Konopiński i Gertler bronili się tylko milczeniem. W zebraniu wzięli udział posłowie: członek Wydziału dr. Jahl, dr. Petelenz, dr. Staniszewski, Zieleniewski, Lec, Sare, Federowicz, Stwiertnia Małachowski. Pawluszkiewicz, Maiss, Rutowski i Maryewski, nadto reprezentanci demokratów z kilku miasteczek prowincyonalnych Przewodniczyli dr. Jahl. Małachowski, Stwiertnia, sekretarzowali pp. Gertler i Wasung. Referat o sytuacyi politycznej wypowiedział pos. Stwiertnia o „Unii demokratycznej“ i reformie wyborczej do Sejmu dr. Bandrowski a o wyborach do Sejmu dr. Petelenz. Po dyskusyi dość długiej a zwracającej się przeciw Zarządowi stronnictwa, uchwalono rezolucye:

1) Dr. Bandrowskiego o potrzebie współdziałania wszystkich demokratów i witającą utworzenie „Unii demokratycznej“ w Kole polsk. za fakt pod względem społecznym i narodowym dodatni.

2) Dyr. Lityńskiego ze Lwowa w sprawie połączenia się stronnictwa Ludowego z Kołem polskiem.

3) Dr. Karpińskiego z Podgórza, domagającą się od „Unii“ rychłego załatwienia kwestyi ruskiej.

4- K. Srokowskiego z żądaniem, aby wyrażone w rezolucyi dr. Bandrowskiego zasady były obowiązujące przy dalszych układach w sprawie zorganizowania Unii demokratycznej.

5) Dr. Petelenza, podnoszącą a) konieczność współdziałania stronnictw demokratyczn. przy wyborach do Sejmu i utworzenia krajowego komitetu wyborczego demokratycznego; b) podkreślającą konieczność czteroprzymiotnikowej reformy wyborczej do Sejmu.

W końcu na wniosek dr. Jahla wyrażono potępienie ustaw antypolskich w Niemczech i solidarność z tamtejszymi rodakami.

* *

Konferencya posłów „Unii demokratycznej i byłej lewicy sejmowej obradowała ściśle poufnie Prezydyum konferencyi wydało o niej tylko krótki następujący komunikat:

Zgromadzenie posłów demokratycznych odbywało się w sali krakowskiej Rady miejskiej na dwóch posiedzeniach w niedzielę 5 bm. i w poniedziałek 6 bm. w południe. W zgromadzeniu wzięli udział następujący posłowie z Unii Koła polskiego: Battaglia, Biefy, Bujak, Dietzius Fiedler, Gall, German, Głąbiński, Gold Jabłoński Kolischer, Małachowski, Maślanka, Pawlukiewicz, Petelenz, Ptaś, Staniszewski, Stwiertnia Tomaszewski, Wiącek, Zamorski, Żarański i Zieleniewski Dębski, Dulemba, ks. Kopyciński, Loewenstein, Łazarski, Bujnowski, Federowicz Huza, dr. Jabłoński, Jahl, Kleski, Leo Lipiński Maiss Maryewski, Mierunowicz, Michałowski Rayski, Rutowski, Sala, Sare, Schaetzel i Wiśniewski. Nieobecność usprawiedliwili: Ciuchciński, Fruchtmann Piątak, Vaghinger, Wurst i Żardecki. Oprócz tego wzięli udział w zgromadzeniu członkowie zarządów i mężowie zaufania stronnictw demokratycznych.

Obrady, które rozpoczęły się w niedzielę o godzinie 4 popołudniu, zagaił pos.: Petelenz, poczem przewodniczącym wybrano pos: Albina Rayskiego, zastępcami pp. Germana i Petelenza. Na sekretarzy powołano pos. Zamorskiego i dra Juliana Gertlera.

W dyskusyi nad położeniem politycznem, zabrał głos prezes Koła dr. Głąbiński i dawał wyjaśnienia o sytuacyi i polityce Koła polskiego Prezesowi Koła uchwaliła zgromadzenie jednogłośnie podziękowanie i uznanie. Dr. Głąbiński wyjechał tegoż dnia do Wiednia.

Prezydent Leo przedstawił zasady programu Unii stronnictw demokratycznych, który służyć ma za platformę wyborczą przy wyborach do Sejmu.

Dr. Ernest Bandrowski referował o organizacji i taktyce stronnictw, należących do Unii demokratycznej. przy wyborach Sejmowych.

Po przyjęciu wniosków, dotyczących spraw poruszonych w referatach i po wybraniu wspólnego komitetu wyborczego dla stronnictw Unii demokratycznej, zamknięto obrady w poniedziałek po południu.

KRONIKA.

KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIJAN!

PRECZ Z TOWAREM PRUSKIM!

Kraków dnia 7 stycznia 1908 r.

Kalendarzyk kościelny: Dziś we wtorek Juliana i Lucjana męczen. w środę Maksyma biskupa.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 7 minut 41 zachód przypada o godz. 3 minut 52, długość dnia godz. 8 minut 12.

— **Opłatek** Koła mieszczańskiego, odbędzie się w niedzielę dnia 12 stycznia o godz. 11 przed połud. w sali cechu rzeźników i masarzy na Kotłowem.

— **Ogień.** W niedzielę po godz. 7 wiecz. w domu przy ul. św. Jana pod l. 2 w jednym z pokojów z II p. zatliła się podłoga z powodu wadliwej budowy pieca. Zaalarmowana straż pożarna miejska wyrąbała część podłogi i w ten sposób zapobiegła dalszemu szerzeniu się ognia, który ugasiła w ciągu kilkunastu minut.

— **Nekrologia.** Jan Kwiatkowski, kupiec, żołnierz z r. 1863, Sybirak, radca cesarski, członek rady miasta, człon. Izby hand. i przem. podstarszy Kongreg. kupiec., wiceprezes Tow. Tatrzańskiego, przeżywszy lat 64, zmarł w Krakowie dn. 6 bm.

Katarzyna z Podradzkich Mussilowa, zmarła w Krakowie dn. 5 b. m.

Kamilla z Pinkasów Kalczyńska, obywatelka m. Podgórza, przeżywszy lat 46, zmarła dn. 5 bm.

— **Klub** urzędników poczty i telegratu w Krakowie odbył doroczne Walne zgromadzenie dn. 4 stycz. rb. Prezes Klubu p. Smoleńskj poświęcił wspomnienie zmarłym członkom Klubu śp. Drebczyńskiemu, Górce i Kajetanowiczowi. Członkowie Klubu przez powstanie, dali wyraz czci dla pamięci zmarłych, którzy położyli niepospolite zasługi około rozwoju Klubu.

Sekretarz Klubu p. Krudowski, zdał sprawozdanie z czynności Wydziału za r. 1907, a p. Worobel sprawozdanie kasowe za r. ubiegły które zamknięto nadwyżką około 400 kor. W dłuższem przemówieniu, złożył sprawozdanie biblioteczne p. Kaute, uwiadamiając zgromadzonych, że biblioteka klubowa powiększyła się w roku ubiegłym o przeszło 200 tomów. Na wniosek dyrektora poczt p. Bilińskiego, uchwalono jednogłośnie podziękowanie członkom Wydziału za ich nad wyraz staranną i żmudną pracę dla Klubu.

Na wniosek p. Korytkiewicza, uchwalono również jednogłośnie absolutorjum członkom Wydziału z czynności oraz przedłożenia kasowego. Na wniosek sekretarza Klubu uchwalono jednomyślnie wybrać ponownie prezesem na następne dwulecie dotychczasowego prezesa Klubu p. Smoleńskiego. Do Wydziału wybrano pp.: Kaszyckiego Józ., Kautego Kaz., Mikulskiego Aleks., Miszkę Józ., Müllera Józ., Orzelskiego Mar., Radewicza Miecz. i Stocha Stan. Skład komisji szkontr. Czerny, Stano i Witeszczak.

— **Sprawy miejskie.** III. Posiedzenie Komisji budżetowej odbyło się dn. 3 stycz. r. b. w sali Rady miejsk. pod przewod. prezydenta m. dra Leo. Uchwalono dział V. bezpieczeństwo publiczne przedłożony przez radcę Karola Markusa; dział VI. budowy i roboty publiczne przez radcę Karola Markusa, dział XII. oświata przez radcę Michała Chylińskiego; dział XIII. sprawy wojskowe przez radcę Aleks. Sulikowskiego; dział XIV. różne przez Aleks. Sulikowskiego; dział III. opodatkowanie i opłaty gminne przez radcę dra Grossa; dział IV Zarząd długu miejsk. przez radcę dra Grossa.

Na tem obrady zostały ukończone nad poszczególnemi działami, poczem referent Magistratu podał ostateczne zestawienie i tak wydatki zwyczajne wynoszą kor. 3.712.124

wydatki nadzwycz. » »	202.401
razem wyd. zwycz. i nadzwycz.	3.915.015
Dochody zwyczajne	3.731.480
„ nadzwycz.	183.535
razem dochody zwycz. i nadzw.	3.915.015.

Budżet zamyka się więc równowagą.

Na końcu, uchwalono budżet elektrowni miejskiej.

Ostatnie posiedzenie Komisji budżet, na którem jeneralny referent przedłoży sprawozdanie, odbędzie się w przyszłym tygodniu.

— **Tombola,** urządzona na dochód biednej dziatwy szkolnej w sobotę popołudniu w lokalu Polskiego Związku narodowego, zgromadziła ogółem około 1000 osób, przeważnie dziatwy. W grze znajdowało się mnóstwo pięknych fantów, ofiarowanych przez kupiectwo krakowskie oraz przez majętniejszą dziatwę. Bawiono się wesoło, do czego w znacznej mierze przyczyniły się produkcje kwartetu dzieci w strojach góralskich, pozostających pod batutą p. Zachary. Gorąco oklaskiwano też popis małego deklamatora oraz młodziutkiego solisty na trąbce. Dochód z zabawy, dość pokaźny pozwoli zapewne przyjść z materjalną pomocą niejednemu ubogiemu uczniowi, to też należy wyrazić uznanie p. Stanisławowi Sycowi, inicjatorowi i organizatorowi tej tomboli.

— **W polskim Związku Narodowym** odbyła się w niedzielę uroczystość opłatka „stow. Przyjaźń.“ Dwie wielkie sale lokaluZwiązku mieszczącego się przy ul. Karmelickiej, wypełniło przeszło 200 osób, członków z rodzinami i gości. Między tymi ostatnimi znajdowali się: pos. Zieleniewski, prof. Straszewski, syn tegoż konsul amerykański, hr. Mieroszewski, adw. dr. Caro, dr. Nartowski oraz włościanie z Bronowic i z Makowa. Uroczystość rozpoczął przemówieniem kurator stowarzyszenia ks. M. Kądzioła, zaś w czasie wieczerzy przemawiali: pos. Zieleniewski, dr. Nartowski, prof. Straszewski, p. St. Syc i

---

7) *Jerzy Ohnet.*

Ostatnia miłość.

Armand de Fontenay, naówczas sekretarz ambasady, poznał księżnę Szchwarzburg w Wiedniu, na balu noworocznym. Uśmiechnięta weszła właśnie do saloniku, gdzie siedziała cesarzowa austrjacka. Młody francuz, świeżo przybyły z Paryża, pragnął być przedstawiony przez swego ambasadora i stał przy monarchii, gdy zbliżyła się młoda kobieta, pełna czarującego wdzięku. Widział, jak uprzejmie powitała księżnę cerarzowa.

Dowiedział się zaraz o poważaniu, jakiem się cieszyła na dworze cesarskim, głównie jednak olśniła go pięknością.

— Sama tu jesteś, Wilhelmino? — spytała cesarzowa.

— Tak najjaśniejsza pani, książe musiał pozostać w Czechach, z powodu wyborów. Służba Jego Cesarskiej Mości zatrzymuje go zdala od dworu i jedynie dlatego nie stawił się w dniu takim, jak dzisiejszy.

— Życzeń swych nie potrzebuje wyrażać cesarzowi, bo znamy dobrze jego przywiązanie, podchwyciła uprzejmie cesarzowa. Wypróbowana wierność przez tyle lat nie potrzebuje nowych dowodów.... Ale w tym wieku, powinien się oszczędzać... Zima musi być ostra w Czechach.

— Tak, najjaśniejsza pani. Kiedym się rozstawała z księciem, zaspy śnieżne leżały na polach...

Rozmowa między młodą kobietą i monarchinią stała się poufniejszą i hrabia nie mógł pochwycić sensu zdań. Z kilku jednak dosłyszanych słów powziął wiadomość, że księżna miała imię Wilhelmina i starego męża. Niebawem cesarzowa powstała z miejsca i w otoczeniu dam wśród których znajdowała się księżna Schwarzburg, obeszła salony, po drodze odzywając się grzecznie do znanych jej osób.

O godzinie pierwszej po północy, przy porywających dźwiękach orkiestry, wirowały pary taneczne w harmonijnem zamieszaniu. Księżna, po wyjściu cesarzowej, usiadła pośród dam i rozmawiała wesoło. Trudno było wymarzyć piękność doskonalszą i powabniejszą. Wysmukła, elegancka, dumna, o śnieżnych ramionach, słynących na dworze cesarskim, miała czarowną twarzyczkę, oświetloną dużemi oczyma wytwornej łagodności i ożywioną, ustami o wargach czerwonych, ponętnych. Włosy barwy kasztanowatej podtrzymywał nad szyją grzebień dyamentowy. Okazałej postawy, miała drobne nóżki, które obute w jedwabne trzewiczki, poruszały się niecierpliwie na dźwięki orkiestry balowej, jakby żałowały, że nie przebiegają powiewnie po posadzce salonów Burgu.

Armand zdaleka podziwiał tę zachwycającą kobietę. Wszystkim wdziękom jej przyglądał się z upodobaniem znawcy. W sukni niebieskiej poznał krój i smak wytwornego magazynu francuskiego. Wdzięczność czuł dla pięknej Austryaczki za tę sympatyę dla Francyi. Z wielką też na nią patrzył uwagą i przyjemnością Zapragnął być jej przedstawiony, a kiedy szukał w otoczeniu księżnej jakiej osoby znajomej i spostrzegał tylko obce postacie, uczuł zaraz, że ktoś ujął go za ramię, a obróciwszy się zobaczył swego ambasadora, margrabiego de Villenoisy

— Komu się tak przypatrujesz, kapitanie? rzekł dyplomata z uśmiechem.

— A komuż, jeżeli nie pięknym kobietom, Ekscelencyo — odpowiedział Armand. — Słyszałem, że Wiedenki słyną z piękności, nie sądziłem wszakże, ażeby ta reputacya była tak usprawiedliwioną.

— I któraż to dama wywołała tak pełne zapału spostrzeżenie?

— Czarująca księżna, która siedzi przy kominku... Patrz pan, ta, która się śmieje teraz z tak zachwycającą skromnością.

— A! to moja młoda przyjaciółka, pani de Schwarzburg, rzekł ambasador, przytakując skinieniem głowy młodzieńcowi. — Masz pan słuszność... To jedna z najdoskonalszych i najpiękniejszych istot, jakie znam... Matka jej baronowa Berzepebus, była jeszcze śliczniejszą... Na koronacyi cesarza urodą zaćmiewała wszystkie damy na dworze, a były tam cudne węgierki i Morawianki... O! mój drogi przyjacielu, gdybyś to widział.. E! co ja plotę! Gdybyś widział, byłbyś w tym wieku, co ja: nie mam więc panu czego życzyć. Lepiej się teraz panu zachwycać córką.

— Powiedziałeś ekscelencyo, mówiąc o księżnej „moja młoda przyjaciółka“. Więc pan ją zna dobrze?

— Od dziecka. Kochałem się szalenie w pani Berzepebus w 1846 r. Była to kobieta nieposzlakowanej cnoty. Żartowała sobie ze mnie delikatnie i zostałem jej przyjacielem... Chcesz pan ażebym cię przedstawił księżnie? Będziesz pan jej nadskakiwał, jak ja jej matce, żartować będzie z pana, i pan także zostaniesz jej przyjacielem.

— Przedstaw mnie, ekscelencyo, będę bardzo wdzięczny.

Margrabia de Villenoisy należał niewątpliwie do pierwszorzędnych dyplomatów, ale w pewnych okolicznościach był widocznie lichym spostrzegaczem. Upatrywanie jakiegokolwiek podobieństwa między skromnym sekretarzem ambasady pod względem powierzchowności, wiele pozostawiającym do życzenia, a hrabią Armandem de Fontenay, jednym z najprzystojniejszych młodzieńców rodowej arystokracyi francuskiej, było niedorzecznem złudzeniem.

Kiedy hrabia zatrzymał się przed księżną i został jej przedstawionym oboje uczuli się dziwnie zmieszani. Wilhelmna, trzpiotująca się jeszcze przed chwilą, spoważniała nagle, a wymowny kapitan prawie oniemał. Oboje przymuszali się do rozmowy, jakby przeczuwali że chwila ta jest przełomem w ich życiu.

Po kilku minutach Armand postanowił przerwać to zakłopotanie i, przypomniawszy sobie w porę niecierpliwe ruchy nóżek pięknej damy, które znamionowały ochotę do tańca, poprosił ją do walca. Słynny tancerz z salonów paryzkich i tu, w klasycznej ojczyźnie walca, wywołał powszechny podziw. Zewsząd tłoczono się, ażeby przyjrzeć się mistrzowi nad mistrzami.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

inni. Piękną uroczystość zakończyło odśpiewanie przez wszystkich zebranych kolęd.

— **Stowarzyszenie urzędników sądowych**, biur pomocniczych okręgu wyższo-sądowego Krakowskiego, odbyło w niedzielę po połud. pierwsze walne zgromadzenie członków. Zgromadzenie nader wymownie zagaił członek komitetu oficjał sądowy p. Franciszek Zastawniak.

Na przewodniczącego wybrano wicedyrektora urzędu ksiąg gruntowych p. Ludwika Radwańskiego, na zastępcę Stanisława Gadomskiego, a na sekretarzy pp.: L. Wagnera i H. Kranzlera.

Z kolei dokonano wyboru 9 członków i 4 zastępców do Wydziału na 3 lata, pozostawiając wybór 5 członków i tyluż zastępców urzędnikom pięciu sądów obwodowych należących do okręgu Krakowskiego. — Z miejscowych wybrani zostali do wydziału pp.: Gadomski Stanisław, Jedliczka Bronisław, Kaliski Wojciech, Pilczyński Jan, Radwański Ludwik, Tchórzewski Cyryl, Wagner Leopold, Wanicki Adam i Zastawniak Franciszek. Na zastępców: Gawęcki Władysław Hans Stanisław, Kozik Józef, i Zachorowski Jan. — Do komisji rewizyjnej na rok jeden wybrani zostali pp.: Kapec H. Lekczyński Adolf, i Wiśniowski Zygmunt.

Następnie Zgromadzenie uchwaliło aby wysokość wpisowego wynosiła po 2 kor. od członka, zaś wkładki miesięczne po 1 koronie. Wpływ z wpisowego przeznaczony na utworzenie funduszu żelaznego, zaś wkładki miesięczne służyć mają na razie na datki pogrzebowe po 25 koron dla dzieci poniżej lat 10 do pełnoletności, a zaś na pogrzeb. żony po 100 kor. Dalej powzięto uchwały co do utworzenia funduszów zapomogowych i pożyczkowych. Co do pisma własnego, uchwalono przyłączyć się do organu fachowego wychodzącego we Lwowie. Wkońcu wnioski niektórych członkow, przekazano Wydziałowi do załatwienia.

— **S. p. ks. biskup Zwierowicz.** W Sandomierzu zmarł w sobotę biskup sandomierski, ks. Stefan Zwierowicz. Zmarły dostojnik kościoła urodził się w 1842 roku w Grodzieńskiem. Po ukończeniu seminarjum duchownego w Wilnie udał się do akademji duchownej, którą ukończył ze stopniem magistra św. teologji. Spełniając kolejno obowiązki proboszcza parafji św. Rafała w Wilnie, dziekana wileńskiego, kanonika gremjalnego kapituły wileńskiej, ś. p. ks. Stefan Zwierowicz po śmierci ks. biskupa Zdanowicza w r. 1897 objął administrację djecezji wileńskiej, sprawiając w niej rządy pełne poświęcenia i zyskując miłość ogólną.

W roku 1902 ks. biskup Zwierowicz ogłosił znany list pasterski, w sprawie szkółek cerkiewno-parafjalnych, garnących do siebie usilnie dzieci katolickie. List ten był powodem wygnania biskupa Zwierowicza do Tweru. Po kilku miesiącach zaproponowano mu osieroconą przez śmierć ks. biskupa Sotkiewicza katedrę Sandomierską, którą też zgodził się przyjąć.

Na stanowisku biskupa Sandomierskiego spędził ostatnie pięć lat życia, otoczony czcią i przywiązaniem parafjan.

— **Z teatru miejskiego.** „Dla szczęścia“ dramat w 3 aktach Stanisława Przybyszewskiego powraca na scenę krakowską po dziesięciu latach nie grania. Obsadę tworzą pp.: Solska, Ordon-Sosnowska, Solski i Mielewski. Pierwsze przedstawienie w sobotę dn. 11 b. m. Wieczór uzupełni „Stypa“ komedja w 1 akcie Wiktora Dyka, tłomaczona z czeskiego.

„Jadzia wdowa“ Rzaszkowskiego grana będzie na srodowem popularnem przedstawieniu. W czwartek po raz ósmy „Narzeczona w depozycie“.

Ciągnienie losów krakowskich.

Ciąg dalszy,

W drugim dniu ciągnienia, po 60 kor. wygrały następujące numera:

51. 342, 426, 437, 486, 573, 600, 630, 648, 761, 785, 805, 865, 969, **52.**019, 113, 150, 274, 348, 368, 401, 424, 489, 797, 760, 800, 828, **53.**027, 052, 176, 183, 547, 659, 697, 737, 852, 901, 904, 925, **54** 015, 063, 088, 225, 284, 327, 526, 624, 626, 678, 734, 786, 788, 847, **55.** 086, 142, 162, 455, 625, 658, 671, 871, 965, 976, **56.**009, 017, 096, 111, 122, 178, 196, 269, 337, 394, 573, 623, 756, 763, 792, 920, 938, 982, **57.**161, 190, 343, 511, 522, 596, 675, 712, 908, 921, **58** 018, 125, 215, 272, 283, 305, 369, 468, 500, 697, 711, 722, 813, 817, 926, 953, **59.**016, 052, 059, 100, 158, 224, 272, 287, 288, 330, 382, 619, 674, 747, 798, 801, 897, **60.**145, 201, 271, 272, 416, 472, 584, 637, 974.

61.009, 030, 067, 159, 281, 305, 337, 435, 480, 509, 668, 714, 719, 828, 836, 838, 987, **62.**030, 146, 291, 440, 458, 466, 949, 964, 985, **63.**060, 154, 184, 241, 257, 384, 407, 423, 427, 451, 467, 516, 551, 650, 760, 787, 789, 859, 924, 961, **64.**055, 067, 137, 164, 191, 198, 280, 386, 391, 414, 544, 584, 622, 723, 837, 859, 931, 943, **65.**029, 093, 114, 134, 243, 310, 333, 423, 466, 467, 565, 579, 635, 780, 792, 820, **66.**044, 107, 146, 162, 174, 381 414, 470, 631, 723, 867, 944, 960, **67.**226, 239, 322, 336, 347, 512, 706, 795, 801, 825, 864, 911, 947, 956, **68** 020, 065, 099, 257, 287, 290, 335, 499, 521, 537, 564, 577, 633, 822, 831, 909, 927, 952, 984, **69** 012, 024, 065, 107, 285, 352, 353, 437, 458, 481, 717, 760, 834, 878, 884, **70.**013, 016, 033, 091, 175, 232, 391, 417, 431, 445, 531, 559, 616, 714.

71. 065, 070, 097, 107, 108, 243, 361, 419, 681, 763, 794, 851, 862, 864, 907, 983, **72.**033 363, 437, 643, 710, 978, **73.**023, 143, 154, 168, 328, 411, 783, **74.**064, 221, 406, 418, 475, 488, 739, 778, 787, 873.

— **Finansowe przesilenie Ameryk.** odczuwamy obecnie już i w naszym kraju. Jak nam z wielu stron donoszą nie nadeszły tego roku w rozmaitych przedsiębiorstwach stałe doroczne zamówienia zimowe z Ameryki. Zarówno temu, jak też i nadzwyczajnemu napływowi sił roboczych powracających z Ameryki wychodzców, przypisać należy że ceny robocze, które w ostatnich czasach nieco się podwyższyły znowu zaczynają spadać. Najbardziej ucierpi na tem nasz przemysł domowy (koszykarstwo). Miejmy nadzieję, że stosunki te wkrótce się znowu poprawią.

— **Książe Stanisław Czarnogórski** zmarł w Cattaro. Zmarły, był synem ks. Mirka i jego żony z domu panny Konstantynowicz, i liczył zaledwie dwa lata życia ks. Mirko jest drugim z rzędu synem panującego księcia Mikołaja, a jego dzieci, będą prawdopodobnie zasiadać na tronie czarnogórskim, gdyż małżeństwo jego starszego brata księcia Daniły z księżniczką Juttą maklenburgską, pozostało dotychczas bezdzietnem.

— **Przeciwko Pruskim gwałtom.** Od posła d-ra Rogera Battaglji otrzymujemy następujące pismo:

Poseł Henryk Conci, przewodniczący klubu posłów włoskich w parlamencie austryjackim, przysłał na moje ręce pismo. niżej podane, z prośbą o umieszczenie w prasie polskiej.

Pismo to brzmi w dosłownem tłumaczeniu, jak następuje:

Wzruszony wieloma wyrazami sympatji, otrzymanymi od polskich gmin, stowarzyszeń, zebrań i osób prywatnych z powodu mego wystąpienia w parlamencie wiedeńskim w znanej sprawie pruskiego projektu ustawy o wywłaszczeniu, odczuwam potrzebę podziękowania publicznego.

Włosi byli zawsze przejęci podziwem dla szlachetnego i kulturnego narodu polskiego, a świeży zamach, przeciw niemu wymierzony przez przemożnego wroga, wywołał oburzenie we wszystkich sercach włoskich.

A gdy zarówno w stosunkach wzajemnych jednostek jak i narodów nic tak nie zacieśnia więzów, jak wspólne nieszczęście, ze szczególnem przejęciem śledzili i śledzą przebieg tego nowego prześladowania Włosi Trydenccy, podobnie, jak Polacy, zwalczani przez zajadłego wroga i zagrożeni w swym narodowym bycie.

Także i kraina Trydencka wiedzie bój obronny przeciw temu pangermanizmowi, który mniema, że może bezkarnie deptać prawa innych narodów, który, dotąd zbyt popierany przez rządy słabe i małoduszne, wznosi namioty na ziemi naszej, jakby ziemia zdobytą była, i zarłocznie wżerając się w krainę Trydencką, chce już prawie przeczyć jej odrębnemu bytowi i imieniu.

Więzy, łączące narody polski i włoski, mogły tylko umocnić się przez fakt, że gdy rząd pruski wymyślił i wniósł projekt ustawy wyjątkowej przeciw Polakom, potępionej przez cały świat cywilizowany, pewien agitator niemiecki równocześnie w różnych miastach Rzeszy niemieckiej głosił krucjatę nienawiści i prześladowania przeciw ziemi Trydenckiej w myśl pewnego programu, który zmierza do wyniszczenia żywiołu włoskiego w tej krainie.

I Polacy i Włosi Trydenccy muszą walczyć o swój byt narodowy z tym samym złym duchem, z tym samym wrogiem. Niechże w tym zaciętym boju wzmacnia ich myśl o solidarności duchowej w jednakiej obronie świętego i drogiego skarbu narodowości przodków. Do nich należy zwycięstwo, gdyż jeśli przeciw sobie mają przewagę i brutalną siłę liczby, sprawa ich jest sprawą sprawiedliwości, przyrodzonych praw i cywilizacji.

Telegramy.

NAPAD NA POCIĄG.

TYFLIS. W nocy pomiędzy stacjami Bejukkjasen a Karazi kolei zakaukaskich 50-ciu złoczyńców, w celu ograbienia pociągu pocztowego, usunęli szyny na przestrzeni 30 sążni. Przed pociągiem pocztowym jechał pociąg wojskowy z ochroną i ten rozbił się. Siedmiu szeregowców batalionu kolejowego poszwankowanych. W chwili rozbicia się pociągu bandyci zaczęli strzelać do niego z różnych stron. Ponieważ załoga odpowiadała strzałami, bandyci cofnęli się i znikli w ciemnościach nocy. Pociąg pocztowy, który podobno wiózł około dwóch miljonów rubli, zatrzymano przez całą noc na stacji Karazi. Zrana nieopodal miejsca rozbicia się pociągu, na moście, znaleziono machinę piekielną, bombę, mnóstwo nabojów karabinowych i środków opatrunkowych, pozostawionych przez bandytów.

STRZELANIE NA STACJI.

WARSZAWA. Z Olkusza donoszą: O g. 5-ej zrana na st, Olkusz w poczekalni klasy 3, pięciu strażników ziemskich usiłowało aresztować i ująć trzech podejrzanych mężczyzn. Ci dali do policjantów ognia z brauningów, raniąc czterech, z których jednego tak ciężko, że niebawem zmarł. Ze strzelających podejrzanych jednego strażnicy zastrzelili na miejscu, dwóch zaś zdołało zbiedz. Przy zabitym znaleziono browning, dwie bomby i 15 blankietów paszportowych, zrabowanych w Iwanowicach, gdzie niedawno dokonano napad na urząd gminny,

POJEDYNEK POSŁÓW.

BUDAPESZT. Między posłami Pawłem Esterhazym, a Tomaszem Kallayem, odbył się z powodu różnicy zapatrywań pojedynek. Kallay otrzymał ciężką ranę w czoło, Esterhazy lekką. Przeciwnicy rozeszli się bez pojednania.

ODZNACZENIE i MIANOWANIE.

WIEDEN. „Wiener Ztg“ ogłasza: Cesarz nadał inspektorowi szkolnemu we Lwowie Janowi Lewickiemu. tytuł i charakter radcy dworu.

Cesarz nadał srebrny krzyż zasługi żandarmowi Wład. Czaplińskiemu z komendy żand. we Lwowie, za wyratowanie człowieka z topieli z narażeniem własnego życia.

Cesarz nadał złoty krzyż zasługi z koroną lekarzowi fabryki tytoniu w Monasterzyskach dr. Szymonowi Adlerowi z okazji przeniesienia w stan spoczynku.

JAPONIA i AMERYKA.

SAN FRANCISKO. Ambasador japoński Aoki, oświadczył, że Japonia gotową jest wprawdzie zmniejszyć emigrację, ale usiłowania Stan. Zjedn. aby Japonię zupełnie wykluczyć, od imigracji do Ameryki, uważałaby za akt wrogi.

NADESŁANE.

Podziękowanie!

Dnia 8 grudnia 1907 roku, poświęcił O. Daniel Magoński, Prowincyał Zakonu Braci Mniejszych, pomnik ku czci Bł. Szymona z Lipnicy, postawiony na studni, którą wykopał tenże Święty z Nowicyuszami w roku 1472.

Wspaniały ten pomnik, który swoim artystycznym wyglądem przyczyni się do upiększenia placu około południowych stoków Wawelu—**postawili własnym kosztem P.P. Stanisław i Jan Trembeccy** (znana krakowska firma kamieniarska) i Ich Rodzina.

Za ten hojny dar podpisany wraz z Ojcami składa P.P. Trembeckim publicznie najgorętsze podziękowanie.

Niech Pan Jezus w Nowym Roku błogosławi.

O. Cyryl Strzemecki
Przełożony klasztoru Braci Mniejszych
OO. Bernardynów na Stradomiu w Krakowie

Wydawca i redaktor odpowiedzialny dr. Antoni Bosupro. W drukarni „Głosu Narodu“ pod zarządem Stanisława Tomaszewskiego.